2920, Wschodzące Słońce, księga 2

Wschodzące Słońce
Księga Druga z 2920,
Ostatniego Roku pierwszej ery

Pióra
Carlovaca Townwaya

---

3 dzień Wschodzącego Słońca, 2920
Wyspa Artaeum, Summerset

Sotha Sil obserwował, jak uczniowie jeden po drugim podpływają w powietrzu do drzewa, zrywają z jego gałęzi owoc lub kwiat, i lądują na ziemi. Przez chwilę kiwał głową, podziwiając piękno tego dnia. Bielony posąg Syrabane'a, podobno ufundowany wieki temu przez samego wielkiego maga, stał na krawędzi urwiska, z którego rozciągał się wspaniały widok na zatokę. Purpurowe kwiaty falowały delikatnie na wietrze. Za nimi widać było ocean i mglistą granicę pomiędzy Artaeum a wyspą Summerset.

„Nie najgorzej" - stwierdził, kiedy ostatni ze studentów zrzucił owoc na ziemię. Skinieniem dłoni umieścił owoce i kwiaty z powrotem na drzewie. Kiedy skinął po raz drugi, posłuszni uczniowie otoczyli go zwartym kręgiem. Wyciągnął z zanadrza niewielką włóknistą kulkę.

„Co to jest?" - zapytał.

Uczniowie natychmiast pojęli o co chodzi. Sotha Sil chciał, aby użyli na tajemniczym przedmiocie zaklęcia identyfikacji. Zamknęli oczy i spróbowali wyobrazić sobie kulkę w wymiarze całkowitej, uniwersalnej Prawdy. Jej energia, tak jak energia wszystkich innych przedmiotów materialnych i duchowych, miała unikalny rezonans, aspekt negatywny, sobowtóra, alternatywne ścieżki, prawdziwe znaczenie, oddźwięk w kosmosie, fakturę w materii przestrzeni, ślad który zawsze istniał i zawsze będzie istnieć.

„Kulka" - powiedział Nord o imieniu Welleg, wywołując śmiech kilku młodszych

uczniów, i grymas niechęci na twarzach reszty, szczególnie Sotha Sila.

„Jeśli już chcesz okazywać swoją głupotę, przynajmniej rób to w zabawny sposób" - burknął czarnoksiężnik, a potem zwrócił się do młodej, ciemnowłosej, wyraźnie onieśmielonej Altmerki: „Lilatha, wiesz co to jest?"

„To grom - odparła niepewnie Lilatha. - Wytwarzany przez dreughów po fazie k-k-kr-krevinasim".

„Karvinasim, ale poza tym wszystko się zgadza - powiedział Sotha Sil. - A teraz powiedz mi, co to właściwie znaczy?"

„Nie wiem" - odparła z rezygnacją Lilatha. Pozostali studenci również kręcili głowami.

„Zrozumienie wszelkich rzeczy jest wielowarstwowe - powiedział wreszcie Sotha Sil. - Zwykli ludzie patrzą na jakiś obiekt i próbują dopasować go do własnego sposobu myślenia. Jednak ci, którzy kroczą Pradawną Ścieżką, ścieżką Psijiki, Mistycyzmu, potrafią dostrzec w przedmiocie jego prawdziwą rolę i znaczenie. Niestety, to nie wystarcza - jedna warstwa wciąż pozostaje zakryta. Oprócz zidentyfikowania roli i prawdy danego obiektu, należy również zinterpretować jego znaczenie. W tym wypadku jest to rzeczywiście grom, substancja wytwarzana przez podwodną rasę dreughów, zamieszkującą północną i zachodnią część kontynentu. Dreughowie jeden rok życia spędzają na lądzie, a ten etap w ich życiu nazywa się karvinasim. Później wracają do wody i przeistaczają się, połykając skórę i organy, które były im potrzebne do życia na lądzie. Następnie zwracają je w postaci takich właśnie kulek. Grom. Wymociny dreughów".

Część studentów wyglądała, jakby im również zbierało się na wymioty. Sotha Sil zawsze uwielbiał tę lekcję.

---

4 dzień Wschodzącego Słońca, 2920
Cesarskie Miasto, Cyrodiil

„Szpiedzy - mamrotał Cesarz, siedząc w wannie i z uwagą obserwując swoje stopy. - Wszędzie dookoła, sami zdrajcy i szpiedzy".

Jego nałożnica, Rijja, myła mu plecy, z nogami owiniętymi dookoła jego talii. Po tych

wszystkich latach doskonale wiedziała, kiedy powinna być delikatna i czuła, a kiedy zmysłowa. Kiedy Cesarz wpadał w taki nastrój jak dzisiaj, stawała się kojąco cicha i uwodzicielska. Nie odzywała się, dopóki władca o coś nie zapytał.

Co też uczynił właśnie teraz: „Jak sądzisz, jak powinien się czuć Cesarz, kiedy ktoś przydeptuje stopę Jego Cesarskiej Mości i mówi: 'Och, tak mi przykro, Wasza Cesarska Wysokość'? Czy nie sądzisz, że 'Proszę o wybaczenie, Wasza Cesarska Wysokość', byłoby bardziej odpowiednie? 'Przykro mi', to brzmi prawie tak, jakby temu argoniańskiemu przybłędzie było przykro, że jestem jego Cesarską Wysokością. Tak jakby miał nadzieję na zwycięstwo Morrowind, ot co".

„Co sprawi, że poczujesz się lepiej? - zapytała Rijja. - Czy mamy go wychłostać? Jak sam powiedziałeś, to tylko Dowódca Zacisza Dusz. To go nauczy patrzeć pod nogi".

„Mój ojciec kazałby go wychłostać. Mój dziad skazałby go na śmierć - gderał dalej Cesarz. - Ale jeśli chcą, to niech sobie depczą ile wlezie po moich stopach, pod warunkiem, że będą mi okazywać należny szacunek".

„Musisz komuś zaufać".

„Ufam tylko tobie". Uśmiechnął się Cesarz, odwracając się i całując ją. „I mojemu synowi Juilekowi, chociaż wolałbym, żeby był choć trochę ostrożniejszy".

„A co z radą, z Potentatem?" - spytała Rijja.

„Banda szpiegów i żmija" - roześmiał się Cesarz i znowu ją pocałował. Kiedy się kochali, wyszeptał: „Dopóki mam ciebie, mam też siłę, aby stawić czoła całemu światu".

---

13 dzień Wschodzącego Słońca, 2920
Mournhold, Morrowind

Turala stała przed czarnymi bramami miasta. Wiatr targał jej włosy i szarpał za ubranie, lecz ona nie czuła niczego.

Książę był wściekły, gdy usłyszał, że jego ulubiona kochanka zaszła w ciążę, i kazał wyrzucić ją z zamku. Potem wielokrotnie próbowała dostać się do środka, ale strażnicy nie chcieli jej przepuścić. Wreszcie zdecydowała się powrócić do swojej rodziny i wyznać prawdę. Gdyby tylko zataiła przed nimi tożsamość swojego kochanka. Mogła udawać, że ojcem dziecka jest jakiś żołnierz, przygodny wędrowiec, ktokolwiek. Ale ona powiedziała,

że jest nim książę, potomek Rodu Indoril. I oto dumny Ród Redoran uczynił to, co musiał zrobić w takiej sytuacji.

Jej własny ojciec wypalił jej na dłoni znak Odrzucenia. Lecz okrucieństwo księcia bolało znacznie mocniej. Odwróciła się od bramy i ujrzała pokryte śniegiem, bezkresne równiny. Pokręcone, śpiące drzewa i niebo bez ptaków. Wiedziała, że nikt w Morrowind nie zechce jej przyjąć. Będzie musiała udać się w bardzo daleką podróż.

Z ciężkim sercem wyruszyła w drogę.

---

16 dzień Wschodzącego Słońca, 2920
Senchal, Anequina (dzisiejsza Elsweyr)

„Co cię trapi?" - spytała Królowa Hasaama swojego męża. Przeważnie w Dniu Kochanka był we wspaniałym nastroju; zwykle tańczył ze wszystkimi gośćmi do białego rana, lecz dzisiaj udał się na spoczynek dużo wcześniej. Znalazła go siedzącego ze zmarszczonymi brwiami na łóżku.

„Pieśń tego barda, ta o Polidorze i Eloizie, wywołała u mnie parszywy nastrój - wymruczał. - Czemu to musiało być takie przygnębiające?"

„Czy nie na tym właśnie polega piękno tej opowieści, mój drogi? Czyż to nie okrucieństwo tego świata skazało ich na zagładę?"

„Nieważne na czym polega jej piękno, to wstrętna opowieść, i wstrętne usta które ją opowiedziały. Nie zamierzam pozwolić im na to ponownie". Król Dro'Zel poderwał się z łóżka. Z oczu ciekły mu łzy. „Skąd on niby pochodzi?"

„Z tego co wiem, z Gilverdale na wschodzie Puszczy Valen - odpowiedziała wstrząśnięta Królowa. - Mój mężu, co ty chcesz zrobić?"

Dro'Zel w mgnieniu oka wybiegł z pokoju, kierując się w stronę schodów na wieżę. Jeśli nawet Królowa Hasaama wiedziała, co planuje jej mąż, nie próbowała go powstrzymać. Ostatnimi czasy był nieco roztrzęsiony, podatny na zmiany nastroju, a nawet krótkie ataki głębokiej depresji. Nigdy jednak nie podejrzewała, jakie pokłady szaleństwa kryły się w Królu, jak gorącą nienawiść żywił do barda i jego opowieści o okrucieństwie i nieczułości, drzemiących w duszy każdego człowieka.

---

19 dzień Wschodzącego Słońca, 2920
Gilverdale, Puszcza Valen

„Posłuchaj jeszcze raz - powiedział stary stolarz. - Jeśli w komórce numer trzy znajduje się bezwartościowy złom, to w komórce numer dwa ukryty jest złoty klucz. Jeśli złoty klucz znajduje się w komórce numer jeden, to w komórce numer trzy znajduje się złom. Jeśli w komórce numer dwa znajduje się bezwartościowy złom, w komórce numer jeden ukryty jest złoty klucz".

„Rozumiem - odpowiedziała kobieta. - Tak więc klucz ukryty jest w komórce numer jeden?"

„Nie - odparł cierpliwie stolarz. - Pozwól, że zacznę jeszcze raz od początku".

„Mamo?" - odezwał się mały chłopiec, ciągnąc matkę za rękaw.

„Zaczekaj chwilkę, kochanie, pozwól mamie porozmawiać - powiedziała, koncentrując całą uwagę na zagadce. - Powiedziałeś, że złoty klucz znajduje się w komórce numer trzy, jeśli w komórce numer dwa ukryty jest bezwartościowy złom, tak?"

„Nie - powtórzył stolarz. - W komórce numer trzy znajduje się złom, jeśli w komórce numer dwa..."

„Mamo!" - krzyknął chłopiec. Jego matka wreszcie odwróciła głowę.

Czerwona mgła napływała nad miasto ogromną falą, obejmując jeden budynek za drugim. Co jakiś czas wynurzał się z niej czerwonoskóry gigant. Daedra Molag Bal. Uśmiechał się.

---

29 dzień Wschodzącego Słońca, 2920
Gilverdale, Puszcza Valen

Almalexia zatrzymała swojego rumaka przy rozległym zbiorniku wodnym, pozwalając mu pić. Ten jednak potrząsał tylko pyskiem, tak jakby woda wywoływała w nim obrzydzenie. Zastanowiło ją to: nie zrobili ani jednego postoju od kiedy wyjechali z Mournhold; koń z pewnością musiał być zmęczony. Zeskoczyła na ziemię i przyłączyła się do swojej świty.

„Gdzie jesteśmy?" - zapytała.

Jedna z jej towarzyszek wyciągnęła mapę. „Sądziłam, że zbliżamy się do miasta Silverdale".

Almalexia zamknęła na moment oczy i czym prędzej je otworzyła. Wyobraźnia podsuwała jej nieznośne obrazy. Po chwili podniosła z ziemi odłamek cegły i kawałek kości, i przycisnęła je do serca.

„Musimy jechać dalej, dostać się do Artaeum" - powiedziała cicho.

Ciąg dalszy w księdze Pierwszego Siewu.

2920, Wschodzące Słońce, księga 2

FormId	skyrim.esm:01B010
Owning plugin	skyrim.esm
Local FormId	01B010
Editor ID	SkillIllusion2
Inventory image	(none)
Menu art	HighPolyIllusionBook
Value (gold)	60
Type	Book or tome
Weight	1
Can be taken	Yes
Teaches	Skill: Iluzja
Inventory description	(none)
Keywords	VendorItemBook, GiftWizardSpecial
Locations	6
Leveled lists	0
Scripts	0

© Bethesda Softworks LLC and the authors of the mods in the load order.
Exported and generated with SkyrimSourceExporter.